

ADAM KOŻUCHOWSKI
Instytut Historii PAN, Warszawa
ORCID: 0000-0003-1685-4038

ALTERNATYWY '39: PROBLEMATYKA KONTRFAKTYCZNA W HISTORIOGRAFII WOJNY 1939 ROKU

1939 ALTERNATIVES: COUNTERFACTUALS IN THE POLISH HISTORIOGRAPHY OF THE 1939 WAR

Abstract

This paper attempts to reassess and reinterpret selected themes in the Polish post-World War II historical discourse on the war of 1939. It focuses on the answers provided to three questions: could Poland have avoided or won the 1939 war, and should this war be regarded as a Polish defeat; in other words: it analyses the counterfactual scenarios regarding the military conflict itself and the immediate political developments before the war. It argues that although the so-called historical alternatives are typically disregarded by the academic historiography as unprofessional, they are in fact omnipresent in their narratives and constitute a crucial part of the Polish discourse on 1939, as they are anchored both in Polish historical thinking and in the European tradition going back to Antiquity. Counterfactuals may possess some cognitive value of their own; most importantly, however, they respond to the ideological and political call of their time. This paper analyses the historical discourses of the communist and post-communist periods, emphasising the continuity and correspondences between them, particularly as the concept of defeat and its implications are concerned. The paper attempts to illuminate the mechanism of production of these counterfactual scenarios about 1939 in a variety of narratives from 1945 up to the present day: academic syntheses and monographs, essays, and the amateurish historiography that seems to represent a response to a broader social demand, particularly after the fall of communism.

Keywords: the 1939 war, Polish post-1945 historiography, counterfactuals, the concept of defeat

Słowa kluczowe: wojna 1939 roku, historiografia polska po 1945 r., hipotezy kontrfaktyczne, pojęcie klęski



© 2025. The Author(s). This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0) License (<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>), allowing third parties to copy and redistribute the material in any medium or format and to remix, transform, and build upon the material, provided the original work is properly cited and states its license.

Pamięci Tomusza Łubieńskiego

Kampania wrześniowa, zwana także wojną obronną lub wojną polską 1939 roku, należy do najlepiej zbadanych epizodów w dziejach Polski. Bez przesady można powiedzieć, że literatura na temat Września już dawno przerosła możliwości pojedynczego czytelnika¹. Nic zatem dziwnego, że istniejące historiograficzne opracowania i analizy obejmują zaledwie fragmenty wrześniowego dyskursu². Niezmiernie niekiedy szczegółowych opracowań systematycznie przybywa³, natomiast nowatorskie i oryginalne ujęcia trafiają się bardzo rzadko⁴. Choć po 1989 roku nastąpił rozkwit studiów nad agresją ZSRR przeciw Polsce, od powstania III RP ukazały się tylko dwie nowe syntezy wojny 1939 roku, w tym jedna popularnonaukowa⁵.

W poniższym tekście przyjrę się polskiemu dyskursowi historiograficznemu o Wrześniu pod kątem odpowiedzi na trzy pytania: Czy Polska mogła wygrać wojnę 1939 roku? Czy mogła jej uniknąć? I czy w ogóle ją przegrała, czy Wrzesień był polską klęską? Jak widać, na plan pierwszy wybijają się tu będą ujęcia związane z hipotezami oraz kontrfaktycznymi scenariuszami Września. Postaram się wykazać, że zajmują one w polskim dyskursie o Wrześniu poczesne miejsce od niemal półwiecza, a ich znaczenie w dyskusjach nad 1939 rokiem systematycznie wzrasta, mimo że tego typu ujęcia są głośno oprotestowywane

¹ Zob. *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, I–III, oprac. Izabela Kowalska, Irena Sawicka et al. (Warszawa: MON, 2002–2009); *Wojna obronna Polski 1939 r.* z serii *Polskiej bibliografii wojskowej* (Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa, 1969–1986–1992); Marek Getter i Adam Tokarz, *Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie. Poradnik bibliograficzny* (Warszawa: St. Bibl. Pol., 1970); Czesław Grzelak i Henryk Stańczyk szacują bibliografię Września na „około 35000 publikacji”, zob. *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej* (Warszawa: RYTM, 2005), 5.

² Zob.: Tymoteusz Pawłowski, „Historiografia kampanii polskiej – uwarunkowania i ewolucja”, w *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*. red. Marek P. Deszczyński i Tymoteusz Pawłowski (Warszawa: Neriton, 2014) t. II, 624–643; Marek Ney-Krwawicz, „Wrzesień 1939 w historiografii polskiej ostatniego dwudziestolecia”, w *Spojrzenie na polski wrzesień 1939 roku*, red. Tadeusz Kondracki (Warszawa: Neriton, 2011), 9–22; Michał Jerzy Zacharias, „Rok 1939. Fakty, hipotezy, opinie, interpretacje”, *Dzieje Najnowsze* 3 (2009): 33–58; Czesław Grzelak i Stefan Chojecki, „Stań badań nad kampanią polską 1939 roku (zarys problematyki)”, w *Polska historiografia wojskowa. Stan badań i perspektywy rozwoju*, red., Henryk Stańczyk (Toruń: Adam Marszałek, 2002), 148–163; Adam Basak i Edward Masalak, „Jak zmieniały się oceny Września. Historiografia polska o przyczynach klęski w 1939 roku”, *Odra* 11 (1989): 29–37.

³ Zob. np. Krzysztof Klimaszewski i Mirosław Pakuła, *Wrzesień 1939. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew* (Legionowo: Przyszań, 2022); Jacek Chrobaczyński, *Dwie klęski. Wrześniowy syndrom 1939 i klęska Francji 1940 w postawach, zachowaniach i nastrojach społeczeństwa polskiego* (Kraków: Universitas, 2015).

⁴ Mam tu na myśli np.: Artur Wodzyński, *W odwrocie i walce. Codzienność żołnierzy polskich podczas kampanii 1939 roku* (Gdańsk: Muzeum II Wojny, 2013).

⁵ Zob. Czesław Grzelak i Henryk Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*; Paweł Wiczorkiewicz, *Kampania 1939 roku* (Warszawa: PIW, 2001) [inna wersja tego tekstu w: *Historia polityczna Polski 1935–1945* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2005), 65–111]. Poza tym należy wymienić nr 3 *Dziejów Najnowszych* z 2009 roku oraz zbiorowe parasyntezy *Kampania polska 1939*, I–II, red. Marek P. Deszczyński i Tymoteusz Pawłowski oraz *Kampania polska '39. Militarne i polityczne aspekty z perspektywy siedemdziesięciolecia*, red. Jerzy Kriszak i Daniel Koreś (Wrocław: IPN, 2011).

przez część badaczy. Będę się też starał dociec, dlaczego tak się dzieje, oraz jakie głębsze przyczyny i konsekwencje stoją za zarysowanymi powyżej pytaniami.

Wybór analizowanych tu tekstów jest z natury rzeczy arbitralny, mam jednak nadzieję, że można go uznać za reprezentatywny dla głównych nurtów polskiego piśmiennictwa o 1939 roku – w zakresie, w jakim zajmuje się ono zarysowanymi powyżej pytaniami. Wybór obejmuje zarówno historiografię akademicką i publicystykę historyczną, jak i alternatywną (kontrfaktyczną) historiografię „amatorską” (zazwyczaj pomijaną w dyskursie akademickim) – jeśli tylko zasługuje na to za sprawą oryginalności prezentowanych tez i rozumowań. Pomijam natomiast kwestię szerokiego społecznego oddźwięku alternatywnych wizji Września⁶ – w Internecie, w fikcji literackiej i ogólnie w kulturze masowej – jako domagającą się odrębnego namysłu i narzędzi analizy.

CZY POLSKA MOGŁA WYGRAĆ KAMPANIĘ WRZEŚNIOWĄ?

Pytanie o przyczyny przegranej kampanii niejako naturalnie łączy się z pytaniem, czy można ją było rozegrać lepiej. W polskim piśmiennictwie istnieje bogata tradycja tego typu rozważań na temat tzw. „straconych szans” powstań narodowych, zarówno w rozliczeniowej publicystyce współczesnej, jak i w nowszej historiografii. Nic zatem dziwnego, że pytanie to nasuwało się licznym autorom piszącym o wojnie 1939 roku.

Jednak autorzy syntez dziejów Polski ostatniego półwiecza zazwyczaj pomijają ten problem albo jednoznacznie stwierdzają, że wobec niemieckiej przewagi i braku pomocy sojuszników Polska skazana była na przegraną. Częstą metodą wykładu (przyjęli ją np. Czesław Brzoza, Antoni Czubiński, Andrzej Leon Sowa i Jerzy Topolski) jest po prostu zestawienie sił, jakimi dysponowały we Wrześniu III Rzesza i Polska – liczby wielkich jednostek, czołgów, samolotów itd. – co ma mówić samo za siebie, przy czym Brzoza dodatkowo określa Wehrmacht mianem „najlepszej armii świata”, a Sowa dodaje, że i najlepiej dowodzonej⁷. U szeregu autorów odnajdujemy niemal jednobrzmiące konkluzje, które można odczytywać jako wyprzedzającą refutację jakichkolwiek rozważań kontrfaktycznych. „Polska przegrała swoją samotną wojnę obronną z Niemcami, bo przy druzgocącej przewadze technicznej wojsk hitlerowskich przegrać musiała” – pisał Janusz Tazbir⁸. „Przewaga niemiecka była tak przytłaczająca, że osamotniona Polska nie miała w starciu

⁶ Na ten temat zob. Dawid Gralik, „*Pamięć ojców czcimy, ale przykładu z nich nie bierzmy. Historia II wojny światowej i alternatywne wizje jej przebiegu w świetle wybranych prac polskich rewizjonistów historycznych*”, *Historyka* 52 (2022): 289–310; warto też zwrócić uwagę, że fenomen ten doczekał się pastiszu w postaci książki Ziemowita Szczerka *Rzeczpospolita zwycięska* (Kraków: Znak, 2020).

⁷ Zob. *Wielka Historia Polski*, t. V (Kraków: Fogra, 2003). Rozdział dotyczący Września (265–278) napisał Czesław Brzoza; Antoni Czubiński, *Miedzy Niemcami a Rosją* (Poznań: Instytut Zachodni, 1998), 327–330; Jerzy Topolski, *Historia Polski* (Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003), 245–247; Czesław Brzoza i Andrzej L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945* (Kraków: Wyd. Literackie, 2006), 498 (rozdział dot. Września napisał A.L. Sowa).

⁸ Janusz Tazbir, *Zarys Historii Polski* (Warszawa: PIW, 1980), 676.

z III Rzeszą żadnych szans” – stwierdza Tomasz Nałęcz⁹. Odmienny pogląd sformułował autor najnowszej syntezy Września, amerykański historyk wojskowości Robert Forczyk. Jego zdaniem „Niemcy odnieśli zwycięstwo nie tyle ze względu na przewagę techniczną czy liczebną, ile na zdolność koordynacji działań wielu dywizji, której to zdolności Polacy nie mieli”. Ten sam autor oddala pytanie, czy Polska skazana była na klęskę w 1939 roku, jako „niezbyt uczciwe” jako że polskie przygotowania do wojny dalekie były od ukończenia, gdy do niej faktycznie doszło¹⁰.

Można by przypuścić, że ocena polskich szans we Wrześniu oparta na stosunku sił może się wiązać z uwzględnieniem Armii Czerwonej jako kolejnego przeciwnika Wojska Polskiego, a więc z datą powstania konkretnego tekstu, jako że w podlegających cenzurze PRL publikacjach ZSRR przedstawiano jako stronę neutralną, a walki polsko-sowieckie jako godne ubolewania epizody, niebędące częścią właściwego polskiego wysiłku zbrojnego. Wspomniane syntezy takiego przypuszczenia jednak nie potwierdzają. Tomasz Nałęcz pisze wprawdzie, że w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow „polskie szanse wojenne, i tak przecież niewielkie, w obliczu nowego zagrożenia zmalały do zera”¹¹, jednak w starciu z Niemcami oceniał je przecież jako „żadne”. Czesław Brzoza wprost dystansuje się od poglądu, że agresja 17 września „przesądziła o klęsce Polski”, stwierdzając, że „w tym czasie kampania była już operacyjnie przegrana”¹²; identyczne sformułowanie znajdziemy u Andrzeja Leona Sowa¹³. Pogląd odwrotny – że „jeszcze 16 września istniała szansa zwycięstwa w wojnie z Niemcami” – bywa natomiast z wielką mocą forsowany przez autorów spoza grona akademickich specjalistów: albo na podstawie fantastycznych szacunków strat niemieckich¹⁴ lub podobnej kalkulacji sił polskich¹⁵, lub po prostu w proteście przeciw „optyce klęski”¹⁶. Na marginesie warto dodać, że w najbardziej miarodajnej dla historiografii PRL *Wojnie obronnej*

⁹ *Historia Polski*, t. II (Warszawa: PWN, 2007), 104–105 (rozdział dot. 1939 r. napisał Tomasz Nałęcz).

¹⁰ Robert Forczyk, *Fall Weiss. Najazd na Polskę 1939*, przeł. Jan Szkudliński (Poznań: Rebis, 2019), 369–371.

¹¹ Nałęcz, *Historia Polski*, 104–105.

¹² Brzoza, *Wielka Historia Polski*, V, 275.

¹³ Brzoza i Sowa, *Historia Polski*, 504.

¹⁴ Tak w przypadku autora cytatu: Romuald Szeremietiew, *Sila zlego... Niemcy-Polska- Rosja*, (Warszawa: Rytm, 2015), 465.

¹⁵ Np. porównanie sił niemieckich, francuskich i polskich „w dniach 14–16 IX 1939 r.” Leszka Moczulskiego w *Kampanii polskiej 1939*, red. Marek P. Deszczyński i Tymoteusz Pawłowski, t. II, 821–833; siły polskie oszacowano tam na 35 do 40 „realnych dywizji przeliczeniowych”. Jako „dalekie od rozstrzygnięcia” w 12 dniu wojny losy kampanii oceniał P. Wiczorkiewicz – ale to chyba nie rozciągało się na 17 września (*Polityczna historia Polski*, 93). Cz. Grzelak i H. Stańczyk oceniają sytuację Polski w 16 dniu wojny jako „złą ale nie beznadziejną”, lecz szacunkowe dane, jakie podają, wskazują raczej, że była bardzo zła: spośród 650 tys. zdatnych do walki żołnierzy WP 240 tys. znajdowało się w okrażeniu, a połowa pozostałych była nieuzbrojona. *Wojna obronna*, 242–244.

¹⁶ T. Pawłowski twierdzi, iż z „prowadzonych w ostatnim ćwierćwieczu studiów o charakterze przyczynkarskim” wynika, iż 16 września *gros* sił polskich pozostawało nienaruszonych, a zatem „to napaść sowiecka rozstrzygnęła o wyniku wojny”. Żadnych informacji o owych „studiach” jednak nie podaje. Zob. Tymoteusz Pawłowski, *Historiografia kampanii polskiej*, 639 [Tekst przedrukowany w *Sowieci nie wchodzą. Polska mogła wygrać w 1939 roku*

Polski z 1979 roku z satysfakcją odnotowano, że skoro nawet Józef Beck przyznawał, że już w przededniu agresji radzieckiej klęska Polski była nieuchronna, to pogląd przeciwny, głoszony przez bliżej nieznaną „historiografię burżuazyjną” musi być błędny¹⁷.

Niektórzy autorzy syntez *explicite* negują sens jakichkolwiek alternatywnych dociekań. Brzoza, postawiwszy tezę, że wojenny wysiłek 1939 roku było to maksimum, na jakie stać było II RP, opatruje ją komentarzem: „W tej sytuacji oskarżanie Rydza-Śmigłego czy Becka o klęskę wrześniową było demagogią, do której w czasie wojny często odwoływali się zwolennicy gen. Sikorskiego i przedstawiciele większości przedwojennych partii opozycyjnych, w czym byli zgodni zarówno z ówczesną propagandą niemiecką, jak i późniejszą komunistyczną”¹⁸. Wojciech Roszkowski po stwierdzeniu, że „klęska armii polskiej wynikała przede wszystkim z ogólnej przewagi Niemiec”, ukształtowania granic i opóźnionej mobilizacji, doprecyzowywał: „W tej sytuacji niedoskonałość polskiego planu wojny, słaba łączność oraz bierność Naczelnego Dowództwa miały znaczenie drugorzędne”¹⁹. Aneta Niewęgłowska i Lech Wyszczelski sformułowali najostrzejszą ocenę domysłów na temat „straconych szans”: „wynik konfrontacji mógł być tylko jeden – bardzo dotkliwa klęska. Wobec tego rozważania szansy wygrania tej batalii wydają się niepoważne, nawet w ujęciu hipotetycznym, i są oparte na zupełnie błędnych i irracjonalnych założeniach”²⁰.

Jednakże pytania o możliwy alternatywny przebieg kampanii stawiane są bezustannie od chwili jej zakończenia aż do dzisiaj – na wszystkich rejestrach historycznego dyskursu. W pierwszych powojennych dekadach celowali w tym oficerowie przegranej armii, dla których było to w ogóle najważniejsze związane z Wrześniem pytanie. „Czy tak się stać musiało? Czy musiała Polska ulec zbrojnie w niepełnym miesiącu? (...) Czy to natarczywe pytanie potrafię za swego życia odepchnąć od siebie, nie wiem” – notował generał Tadeusz Kutrzeba już w pierwszych dniach niewoli²¹. Jeśli wierzyć Antoniemu Słonimskiemu, takie „maniackie rozważania, które sen płoszą” były prawdziwą obsesją oficerów polskich na Zachodzie²². Przekonanie, że o wyniku wojny '39 roku nie zadecydowała wyłącznie konieczność dziejowa, skłoniło pułkownika Mariana Porwita do ogłoszenia swoich *Komentarzy* do niej, których opracowanie zajęło mu przeszło dekadę; przyświecało im przekonanie, że „bezsilny staje się żołnierz, gdy oprócz przewagi wroga ma przeciw sobie także błędy własnych dowódców”²³.

(Warszawa: Fronda, 2022)]. Por. Grzegorz Górski. *Wrzesień 1939. Nowe spojrzenie* (Toruń: Jagiellońskie Wyd. Naukowe, b.d.), 278.

¹⁷ *Wojna obronna Polski*, oprac. Marian Cieplewicz et. al. (Warszawa: MON, 1979), 552.

¹⁸ Brzoza, *Wielka Historia Polski*, V, 278.

¹⁹ Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski. 1939–1945* (Warszawa: Świat Książki, 2011), 25.

²⁰ Aneta Niewęgłowska i Lech Wyszczelski, *W przededniu II wojny światowej* (Siedlce: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, 2018), 72.

²¹ Tadeusz Kutrzeba, *Wojna bez walnej bitwy* (Warszawa: Bellona, 1998), 347.

²² Zob. Antoni Słonimski, *Jawa i mrzonka* (Warszawa: Czytelnik, 1964), 15.

²³ Marian Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 roku*, t. I (Warszawa: Czytelnik, 1983), 296.

Komentarze to pozycja unikatowa: w polskim piśmiennictwie historycznym próżno by chyba szukać drugiej książki łączącej tak szczegółową analizę wydażeń z tak rozbudowanym aparatem rozważań kontrfaktycznych. Zapewne ta formuła wiąże się jakoś ze sztabowym doświadczeniem autora, łączącym się z analizą sytuacji hipotetycznych i założeniem, że każdą wojskową operację można rozegrać optymalnie – nawet w warunkach ogólnej sytuacji strategicznej nie dającej szans na ostateczne zwycięstwo. Źródła tej metody charakteryzował Porwit następująco:

Jedną z niezaprzeczalnych prawd o wojnie jest jednak zły los, mający po trzeźwej analizie swą przyczynę w czymś zaniedbaniu, omyłce czy błędzie. I uśmiech losu, który ma zwykle swą przyczynę w zaniedbaniu, omyłce czy błędzie przeciwnika (...) Pragnę oddać sprawiedliwość zasłudze, nie tając zaniedbań, omyłek i błędów²⁴.

W efekcie powstało dzieło skrupulatnie rekonstruujące rzeczywisty tok kampanii, rozpisany na kolejne dni i działania wszystkich polskich jednostek od poziomu batalionu, a czasami nawet kompanii – opatrzone komentarzami, jak to należało lepiej zrobić. Autor nazywa te komentarze dygresjami i ściśle, w swym mniemaniu, trzyma się zasady „Przerywam dygresję w miejscu, w którym kończą się korzyści poznawcze, a zaczynają spekulacje w stylu «co by było gdyby...»”²⁵. Rzecz jasna, w rozważaniach Porwita los uśmiecha się do Polaków, jednak lwia część korzyści poznawczych, jakich dostarczają *Komentarze*, stanowi analiza pomyłek i zaniedbań polskiego dowództwa, zarówno szczegółowych, jak i sięgających samej filozofii dowodzenia w Wojsku Polskim, odbiegającej radykalnie od standardowych praktyk w innych armiach, wyrażającej się między innymi marginalizowaniem roli sztabów i planowania w ogóle oraz spłaszczeniu struktury dowodzenia, co autor niewątpliwie znał z własnego doświadczenia. Mimo deklarowanej niechęci do „gdybania”, Porwit nie oparł się jednak pokusie podzielenia się z czytelnikami wizją kilku całkowicie kontrfaktycznych operacji typu „bitwa pod Łodzią” o przebiegu inspirowanym bitwą nad Marną w 1914 roku²⁶. W rezultacie dostarczył czytelnikom szczegółowy katalog błędów i zaniedbań polskiego dowództwa, a także mnóstwa dość ograniczonych scenariuszy kontrfaktycznych, zarysowujących, jak Wojsko Polskie mogłoby skuteczniej niż w rzeczywistości bić się, zadając Wehrmachtowi większe niż w rzeczywistości straty.

Oczywiście szereg innych oficerów '39 roku również dzieliło się z czytelnikami swoimi gorzkimi refleksjami na temat dowodzenia w kampanii oraz niedostatkami jej planowania, sugerując szereg alternatywnych rozwiązań, ale nie formułując dalej idących alternatywnych scenariuszy jej przebiegu²⁷. Dopiero

²⁴ Porwit, *Komentarze*, II, 505–510.

²⁵ Porwit, *Komentarze*, I, 288.

²⁶ Porwit, *Komentarze*, I, 122–134, 286–288.

²⁷ Zob. np. uwagi dowódców nt. wyjściowej dyslokacji wojsk polskich „Gorzkie prawdy o wrześniu '39”, *Dziś. Przegląd Społeczny* 7 (72) (1996): 41; Jerzy Kirchmayer, *Kampania wrześniowa* (Warszawa: Czytelnik, 1946), 53.

w kolejnym pokoleniu, które już w kampanii nie brało udziału, zaczęły się one pojawiać niemal seryjnie. Józef Lityński i Ryszard Nowosadzki²⁸, rozważania swe oparli na założeniu, że II RP mogła znacząco zwiększyć swój potencjał militarny, gdyby nie trzymała się kurczowo polityki antyinflacyjnej i zaciągnęła kredyty na uzbrojenie, co w latach trzydziestych praktykowały między innymi Francja i Wielka Brytania, nie wspominając o III Rzeszy. Do listy dodatkowych środków finansowych, dzięki którym Polska mogłaby się była dozbroić, autorzy ci wliczają także osławioną rezerwę budżetową, której minister Kwiatkowski miał odmówić marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, oraz pożyczki rozpisane już w 1939 roku, których w rzeczywistości nie zdołano wykorzystać. Szczególnym kontrfaktycznym pietyzmem wykazuje się tu Nowosadzki, sporządzając imponującą listę hipotetycznych oszczędności i wydatków, składającą się na skrupulatny i zbilansowany alternatywny dziesięcioletni budżet Wojska Polskiego, częściowo zresztą oparty na rzeczywistych propozycjach ówczesnych ekspertów (np. wskazujących, że wojska zmotoryzowane były na dłuższą metę znacznie tańsze od kawalerii), potencjale produkcyjnym istniejących zakładów przemysłowych itd. Nieco odmiennym kalkucjom oddał się Adam Bolesta, który, idąc za szacunkami opracowań specjalistycznych, wskazywał na techniczne możliwości polskich fabryk zbrojeniowych, lotniczych i motoryzacyjnych – i ich niewykorzystany potencjał²⁹. Wspomniani tu już Szeremietiew oraz amerykański historyk wojskowości Robert Forczyk, zainspirowani skutecznością obrony Warszawy i Lwowa, wskazują na nieco makabryczną alternatywę, dzięki której polski opór mógłby być skuteczniejszy – obronę wszystkich większych miast zarówno siłami wojska regularnego, jak i improwizowanych oddziałów Obrony Narodowej³⁰. Dla ścisłości dodajmy, że ulubiony przez autorów alternatywnych dziejów wojen ze względu na swą nieprzewidywalność czynnik, czyli pogoda, również doczekał się uwagi polskich badaczy Września³¹.

Analizy, czy też może wyobrażenia wspomnianych tu autorów, nie wybiegają poza pierwsze tygodnie wojny. Zarysowane przez nich scenariusze wskazują, jak Wojsko Polskie mogło hipotetycznie uniknąć pogromu w tym czasie i ponosząc znacznie mniejsze straty niż w rzeczywistości, utrzymać linię frontu mniej więcej na Wiśle, Narwi i Sanie. Osiągnąwszy tak wiele, nasi autorzy z ufnością oczekują początku francuskiej ofensywy na linię Zygfryda – pomijając kwestię interwencji radzieckiej lub twierdząc, że skoro Stalin czekał z nią na załamanie się polskiego oporu, to gdyby ten opór trwał, do interwencji w ogóle by nie doszło.

W tym kontekście Józef Lityński wysunął tezę, że decyzji francuskiego dowóztwa o zaniechaniu generalnej ofensywy nie można tłumaczyć li tylko za

²⁸ Józef Lityński, „Czy Polska musiała przegrać w 1939 roku?”, *Wojskowy przegląd historyczny* XLI, 4 (1996): 232–265; Ryszard Nowosadzki, *Zapobiec klęsce. Wrzesień '39 alternatywnie* (Lublin: RN-Press, 2017).

²⁹ Adam Bolesta, *Stracone szanse września '39* (Warszawa: Ek-bud, 2015), 218–230.

³⁰ Szeremietiew, *Sila zlego*, 480–81; Forczyk, *Fall Weiss*, 372.

³¹ Zygmunt Bartkowski, „Pogoda września 1939 r. a wojna obronna Polski”, *Przegląd Geofizyczny* 3 (1999): 151–163.

pomocą ogólnikowych oskarżeń o defetyzm i nieudolność, czy wprost tchórzostwo – notorycznych w polskim piśmiennictwie³². Jako pierwszy chyba otwarcie twierdził, że decyzja alianckiego dowództwa o zaniechaniu generalnej ofensywy w 1939 była związana z wiadomościami o druzgocącej klęsce Wojska Polskiego – i na tym opierał swą hipotezę, że gdyby Polska broniła się skuteczniej, zachodni sojusznicy mogliby zdecydować się przyjść jej z bardziej wydajną pomocą, po prostu dlatego, że uznaliby taką pomoc za sensowną³³.

Podobne sugestie, w formie bardziej zawoalowanej, formułowano w publicystyce czasów PRL. Za przykład służyć może tekst Zdzisława Szpakowskiego, opublikowany w *Więzi* w roku 1970, który następująco oceniał stan polskich przygotowań w ostatnich przedwojennych miesiącach:

[...] ostrożna kalkulacja, w oparciu o wszystkie możliwości potencjału przemysłowego i mobilizacyjnego armii polskiej, pozwala przypuszczać, że było możliwe, przy intensywnym wysiłku, lepsze umocnienie pozycji obronnych, uformowanie kilku dodatkowych wielkich jednostek wojska, niewielkie, ale istotne wzmocnienie lotnictwa, broni pancernej i obrony przeciwlotniczej. Wszystkie te możliwości mogły mieć poważne znaczenie dla przebiegu kampanii. (...) Tej wojny wygrać nie mogliśmy, ale przedłużając opór zmuszaliśmy Niemców do angażowania coraz większych sił w wojnę, zmuszaliśmy sojuszników zachodnich do podejmowania przynajmniej jakichś prób realizacji porozumień militarno-politycznych i pogłębialiśmy międzynarodowe znaczenie konfliktu, co najbardziej krzyżowało plany Hitlera³⁴.

Podsumowując, można zauważyć, że wybitnie krytyczna ocena polskich przygotowań wojennych i dowodzenia w '39 roku, stojąca u podstawy kontrfaktycznych rozważań, jak można było lepiej się do wojny przygotować i lepiej ją prowadzić, dominowała zarówno w historiograficznym, jak i publicystycznym dyskursie przed 1990 rokiem. Można to tłumaczyć wymogami ideologii komunistycznej z jej jednoznacznie negatywnym stosunkiem do rządów sanacyjnych, można też faktem, że w tym czasie dyskurs ów tworzyli głównie ludzie będący świadkami wrześniowej klęski, niepotrafiący się z nią pogodzić. W III RP głosy utrzymane w tym tonie spotykamy najczęściej poza dyskursem akademickim, gdzie dominuje opinia, że o alternatywnych scenariuszach Września w ogóle nie wypada myśleć. Mimo tych deklaracji myśl taka kołaczy się jednak również w głowach specjalistów, o czym świadczą zaledwie wzmianki, np. że Polska „do wojny nie była jednak właściwie przygotowana. Nie ulega wątpliwości, że można ją było

³² Wśród wyjątków można wskazać zaledwie przyczynki, np.: Artur Hajnicz, „Zdrada Zachodu – fakt czy obsesja?”, *Gazeta Wyborcza* 25 (1999): 14–16; Marian Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 1993), 202–203; O sojuszu polsko-francuskim zob. Maria Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny alianct Francji? Francja wobec Polski w latach 1938–1944* (Warszawa: Neriton, 2003).

³³ Lityński, *Czy Polska*, 243–247.

³⁴ Zdzisław Szpakowski, „Wojna i legendy”, w *Z problemów najnowszej historii Polski. Wrzesień 39*, red. Bohdan Skaradziński i Zdzisław Szpakowski (Kraków: Znak (Biblioteka Więzy t. 32), 1972), 398–410, cyt. 409–410.

również inaczej rozegrać” (Antoni Czubiński)³⁵, albo że, mimo iż Polska nie mogła jej wygrać, „powinna ją jednak prowadzić w znacznie lepszym stylu” (Lech Wyszczelski)³⁶.

CZY POLSKA MOGŁA UNIKNĄĆ WOJNY W 1939 ROKU?

W literaturze przedmiotu dyskutowane są trzy alternatywne scenariusze polskiej polityki w obliczu grożących wojną żądań niemieckich z końca 1938 i początku 1939 roku: RP mogła albo przyjąć tzw. gwarancje brytyjskie i związane z nimi odnowienie sojuszu z Francją, szukać porozumienia z III Rzeszą albo z ZSRR. Z oczywistych przyczyn to ostatnie wyjście często podnoszono w czasach PRL – i chyba nigdy potem. Warto zatem przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu.

Oficjalna historiografia PRL zazwyczaj prześlizgiwała się nad tą ewentualnością bez wchodzenia w szczegóły albo poprzestając na dość trywialnych chwytach retorycznych. Pozwolę sobie przytoczyć trzy przykłady. Pułkownik Jan Gerhard, autor wstępu i tłumacz książki Antoine’a Goutard o kampanii 1940 roku, wydanej w Polsce w dwudziestolecie Września, kwitował zagadnienie stwierdzeniem, że „ocena polityczna września jest od dawna dokonana i w pełni udowodniona”³⁷. Dwadzieścia lat później Eugeniusz Duraczyński w *Zarysie historii Polski* pisał, że Polska „walczyła bez realnych sojuszników, bowiem rządy sanacyjne zaprzepaściły wielką szansę sojuszu militarnego ze Związkiem Radzieckim”³⁸. Maria Turlejska w opracowaniu, które można uznać za reprezentatywne dla partyjnej wykładni najnowszej historii Polski, nie mogąc pozwolić sobie na tak skrótowe ujęcie, posłużyła się innym chwytem. Zreferowała zagadnienie, streszczając wywody „współczesnego radzieckiego badacza drugiej wojny światowej”, również pułkownika, D.M. Proektora, którego zdaniem, informuje Turlejska:

[...] na klęskę państwa polskiego we wrześniu 1939 r. złożyło się wiele przyczyn. Na pierwszym miejscu wymienia całkowitą – liczebną i techniczną – przewagę siła agresora. Na drugim – stawia odmowę współpracy ze Związkiem Radzieckim ze strony reakcji polskiej. Twierdzi, że 130 dywizji i 5 tysięcy radzieckich czołgów mogło udaremnić agresję niemiecką. Następnie autor zwraca uwagę na zagadnienia polityczne – a więc monarchijski kurs państw zachodnich, ich pobłażanie agresorowi, popychanie go na wschód i na błędne

³⁵ Czubiński, *Między Niemcami a Rosją*, 335.

³⁶ Lech Wyszczelski, „Kierowanie i dowodzenie działaniami wojennymi w 1939 roku przez marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego”, w *Wrzesień 1939. Wojna na dwa fronty*, red. Jerzy Gmitruk i Wojciech Włodarkiewicz (Warszawa: MHPRL, 2010), 51–63, cyt. 63; por.: Wiczorkiewicz, *Historia Polski 1935–1945*, 75; Szeremietiew, *Siła złego*, 476–481.

³⁷ Jan Gerhard, „Wstęp”, w Antoine Goutard, 1940. *Wojna straconych okazji* (Warszawa: MON, 1959), 6.

³⁸ Eugeniusz Duraczyński, „Wojna obronna 1939 roku”, w *Zarys historii Polski*, red. Janusz Tazbir (Warszawa: PIW, 1980), 671–676.

nadzieje polskich polityków otrzymania pomocy od Anglii i Francji. Z punktu widzenia stosunków wewnętrznych, katastrofie wrześniowej uitorowała drogę polityka dławienia swobód demokratycznych i rozniecania waśni narodowościowych³⁹.

Mimo wszelkich niedopowiedzeń mamy tu więc wyrażone wprost sugestie, że Polska mogła po prostu wygrać wojnę 1939 roku przeciw III Rzeszy, gdyby toczyła ją u boku Armii Czerwonej. Można się domyślać, że polscy autorzy woleli nie rozwijać tego wątku, ponieważ wiązałoby się to z analizą polityki ZSRR w przededniu wojny⁴⁰. Innymi słowy, myśl o sojuszu polsko-sowieckim nie doczekała się chyba żadnego kontrfaktycznego scenariusza z prawdziwego znaczenia.

Skupiano się za to chętnie na przyczynach, dla których sojuszu takiego nie mogły nawet brać pod uwagę sanacyjne rządy w Warszawie – można to bowiem było łatwo wyjaśnić zarówno na podstawie licznych źródeł, jak i wskazując na klasowy charakter świadomości przedwojennych elit. Sojusz taki, pisano otwarcie, musiałby się wiązać z kwestią rewizji granic wschodnich RP oraz ustanowieniem w Warszawie rządu „życzliwego” wobec ZSRR, co było nie do zaakceptowania nie tylko dla sanacji, ale i rządów emigracyjnych. „W dodatku Piłsudski i jego obóz mieli we krwi nienawiść do carskiej Rosji i przenieśli to uczucie automatycznie na ZSRR. Z tych powodów elitarno-faszystowski rząd polski szukał wszystkich możliwych, a nawet niemożliwych i beznadziejnych wyjść, jak na przykład współpraca z Niemcami, natomiast odrzucał stanowczo możliwość zbliżenia z sąsiadem wschodnim” – pisał już w 1945 roku Jerzy Kirchmayer⁴¹.

Pogląd ten przypominała w PRL regularnie przy okazji wrześniowych rozliczeń historyczna publicystyka. „Dziś, pełni gorzkiej mądrości, mówimy spokojnie, że tamte błędy były obiektywnie biorąc zdradą interesów narodowych” – konstatawał Andrzej Wielowieyski w 1959 roku. – „Wtedy jednak każde inne postępowanie byłoby dla tych ludzi zdradą samego siebie, własnych pozycji społecznych, całej tradycji i ideologii, którą stworzyli, wszystkiego prawie, o co walczyli całe życie”⁴². Dekadę później Wojciech Kętrzyński w tonie bardziej marksistowskim stwierdzał, że „burżuazyjna Polska mogła szukać prawdziwego sojuszu ze Związkiem Radzieckim tylko zaprzeczając racji stanu państwa burżuazyjnego, jakim była, związanego ściśle z burżuazyjną Europą – do której należała [...]. Żaden rząd, uwarunkowany ówczesnym ustrojem i panującą men-

³⁹ Maria Turlejska, *Prawdy i fikcje. Druga wojna światowa* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1966), I, 105. Referowana praca to D.M. Proektor, *Wojna w Europie, 1939–1941* (Warszawa: Książka i Wiedza).

⁴⁰ Pakt Ribbentrop-Mołotow, a nawet pewne szczegóły agresji sowieckiej we wrześniu 1939 roku, były omawiane w ówczesnej literaturze historycznej, zawsze jednak właśnie jako rezultat fiaska rozmów o sojuszu z Polską, Wielką Brytanią i Francją. Zob. Turlejska, *Druga wojna*, 108–114; Walenty Daszkiewicz, „Geneza radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku”, *Roczniki Historyczne* XXXII (1966): 93–172.

⁴¹ Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, 244.

⁴² Andrzej Wielowieyski, „Złudzenia i tragedie polityki Września”, *Więź*, 7–8 (1959), cyt. za *Z problemów najnowszej historii Polski*, 94.

talnością polityczną, nie mógł w tych okolicznościach Polski uratować"⁴³. Zaletą tego typu rozważań było, że zwalniały one z zajmowania się kwestią mentalności politycznej władz moskiewskich. Myśl, że sojusz II RP z ZSRR nie mógł dojść do skutku również z braku zainteresowania Stalina takim rozwiązaniem, pojawiła się w oficjalnej prasie PRL chyba tylko raz – latem 1957 roku za sprawą Pawła Jasienicy i Stefana Kisielewskiego, których głos spotkał się z solidną odprawą ze strony publicystów prorządowych⁴⁴.

Po roku 1990 do tego zagadnienia już w zasadzie nie wracano. Dla odmiany potencjalny sojusz II RP z III Rzeszą stał się w ostatnich dekadach tematem nośnym, choć akademicka historiografia na ogół również ostro się od niego odżegnuje. Zanim przejdziemy do tej kontrowersyjnej hipotezy, wspomnijmy dla porządku o autorach, którzy wskazują, że w 1939 roku Polska mogła uniknąć wojny po prostu przyjmując mniej konfrontacyjną postawę niż w rzeczywistości. Myśl taką odnajdujemy chyba po raz pierwszy w emocjonalnej książce Stanisława Mackiewicza *Cata o polityce Józefa Becka*. Pod wpływem ujawnienia dokumentów wskazujących, że Hitler podjął decyzję o najeździe na Polskę dopiero po przyjęciu przez Becka brytyjskiej oferty sojuszu w kwietniu 1939 roku, Mackiewicz postawił prosty wniosek, że gdyby Beck tej oferty nie przyjął, to „o ile zapewne nie udałooby się uniknąć napaści Hitlera na Polskę, to: udałooby się na pewno doprowadzić do tego, żeby Hitler uderzył na Polskę nie w pierwszej linii swego śmiertcionośnego ataku, lecz w dalszej kolejności...”.⁴⁵ W zasadzie to samo powtórzył w 2000 roku Grzegorz Górski pod wpływem lektury protokołów posiedzeń rządu brytyjskiego:

Zauważmy, że nikt w Europie i poza nią, ani prędzej ani później, nie podjął tak łatwo jak min. Beck takiej decyzji. Wszyscy starali się, aby wojna ich albo ominęła, albo przyszła jak najpóźniej. (...) Ale nawet gdyby przyjąć, że wojna ta była tylko kwestią czasu, to przecież nie musiał to być konflikt dotyczący Polskę jako pierwszą, jako jedyną, jako wyizolowaną, jako nieprzygotowaną. Nie musiał doprowadzić do tak szybkiego unicestwienia z takim trudem odzyskanego i z takim mozołem odbudowywanego państwa⁴⁶.

Autorem, który nie wahał się postawić tezy, że sojusz z Hitlerem był tzw. mniej-szym złem w sytuacji, w jakiej znalazła się II RP wiosną 1939 roku, ani też nie miał oporów przeciw daleko idącym rozważaniom kontrfaktycznym, był Jerzy Łojek (znany też z równie śmiałych rozważań na temat szans powstania listopadowego)⁴⁷. Motywem, który mu przyświecał, był z pewnością antykomunizm tego historyka, pioniera badań nad sowiecką agresją 1939 roku. Łojek wierzył, że dzieje wojny światowej mogłyby potoczyć się zupełnie inaczej, gdyby Polska

⁴³ Wojciech Kętrzyński, „Czy można było zapobiec klęsce wrześniowej?”, *Więź*, 3 (1970), cyt. za: *Z problemów najnowszej historii Polski*, 379–386.

⁴⁴ Zob. A. Basak i E. Malak, *Jak zmieniały się oceny Września*, 32.

⁴⁵ Stanisław Mackiewicz, *Polityka Becka* (Kraków: Universitas, b.d.), 134.

⁴⁶ Grzegorz Górski, „«To proste – będziemy się bić», czyli czy Gdańsk wart był wojny”, *Czasy nowożytne VIII/IX* (2000): 43–62.

⁴⁷ Jerzy Łojek, *Szanse powstania listopadowego* (Warszawa: PAX, 1966).

przyjęła dyktat niemiecki i przyłączyła się do wojny przeciw ZSRR u boku III Rzeszy, a po zwycięstwie na wschodzie, lecz przed nieuniknioną klęską w starciu z USA, zdradziła ją, jak wszyscy faktyczni europejscy sojusznicy nazistów⁴⁸. Pomysły Łojka nie znalazły wielu zwolenników wśród akademickich historyków. Jako bodajże jedyny bronił ich i rozwijał je Paweł Wieczorkiewicz, a szeroko znane i dyskutowane stały się za sprawą pravicowego publicysty Piotra Zychowicza⁴⁹. Nieliczne polemiki wskazywały na fantastyczny charakter naszkicowanego przez Łojka alternatywnego scenariusza II wojny i mocno oprotestowały jego ideowy wydźwięk. Niemniej ich autorzy sami odwoływali się do mocno kontrfaktycznych rozważań. Sojusz II RP z III Rzeszą w 1939 roku, zdaniem Tomasza Łubieńskiego, skończyłby się dla Polski „nieprównanie gorzej” niż prawdziwa II wojna światowa: „nie tylko klęską, ale i hańbą współudziału w walce z całą cywilizacją europejską, do której Polacy przecież się poczuli”⁵⁰. Znacznie dalej poszedł Marek Kornat, według którego „sojusz z III Rzeszą byłby drogą w przepaść”, jako że:

Gdyby więc Polska była sojusznikiem przegranych Niemiec, nie mogłaby zgłaszać postulatu zmiany granicy polsko-niemieckiej (...) Naród polski (...) byłby dzisiaj innym narodem, narodem mającym inną psychologię, obciążonym traumatycznym doświadczeniem udziału w złej sprawie, które w naszych czasach, rosnącego znaczenie historii w życiu społeczeństw, nie pozwalałoby spoglądać we własną przeszłość z uczuciem słusznej satysfakcji⁵¹.

Kończąc wątek alternatyw, które potencjalnie mogłyby uchronić Polskę przed wrześniową klęską, trzeba stwierdzić, że w opinii większości autorów piszących po 1990 r. lub na emigracji, kwestia ewentualnego sojuszu z III Rzeszą bądź z ZSRR oceniana jest w zasadzie podobnie: jako wykluczona ze względu na postawę władz i społeczeństwa, które uznałoby je za niezdolny dyktat i faktyczną kapitulację i dlatego niewarta dalszych rozważań. „W żadnej z tych opcji nie było miejsca na niezależną politykę polską i żadna z nich nie była do przyjęcia dla Becka. Polska opinia publiczna – pro i antyrządowa – sprzeciwiała się obu” – komentował Jan Karski; podobna opinia dominowała zresztą także w publicystyce epoki PRL⁵². Wymowa większości studiów nad przedwojenną polityką polski jest

⁴⁸ Jerzy Łojek, *Agresja 17 września 1939* (Warszawa: PAX 1990), 15–19.

⁴⁹ Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, 117–120; Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski*, 53–54; Piotr Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck czyli jak Polacy mogli u boku Trzeciej Rzeszy pokonać Związek Sowiecki* (Poznań: Rebis, 2012) – ponieważ względem Łojka książka jest w zasadzie całkowicie wtórna, nie omawiam jej tu szerzej. Niemniej trzeba wspomnieć, że doczekała się ona licznych polemik i kontynuacji.

⁵⁰ Tomasz Łubieński, *1939. Zaczęło się we wrześniu* (Warszawa: Nowy Świat, 2009), 46–47.

⁵¹ Marek Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka* (Gdańsk: Muzeum II Wojny, 2012), 549. Por. wywiad z Kornatem opublikowany 4.XI.2012 r. na portalu *dzieje.pl*.

⁵² Jan Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945*, przeł. Elżbieta Morawiec (Poznań: Wyd. Poznańskie, 2019), 278. Por. Wojciech Kętrzyński: „Polska jednak nie mogła ustąpić wobec żądań Hitlera. Sanacyjni przywódcy dobrze wiedzieli, że rząd, który by się poddał takiemu dyktatowi, musiałby zostać obalony, może nawet przez samo wojsko. Nie mamy

zatem fatalistyczna: wobec agresywnych zamiarów Hitlera i Stalina Polska nie miała innego wyjścia, jak szukać sojuszników na Zachodzie lub walczyć samotnie, co ostatecznie okazało się tym samym, i że w związku z tym należy uznać za „wątpliwe, aby inny minister spraw zagranicznych mógł zmienić bieg wydarzeń, nawet gdyby był wolny od złudzeń Becka, widział dalej niż Beck i obrał inne metody”⁵³.

Co znamienne, czołowi polscy badacze politycznych rozgrywek poprzedzających wybuch wojny, mimo pewnych kontrowersji⁵⁴, w zasadzie zgadzają się, że zarówno Beck, jak i władze polskie w ogóle, podejmując kluczowe decyzje wiosną 1939 roku kierowali się fałszywymi wyobrażeniami o intencjach zarówno swoich potencjalnych przeciwników i sojuszników, jak i o własnym potencjale i możliwościach, całkowicie błędnie liczyli, że Hitler przestraszy się sojuszu polsko-brytyjsko-francuskiego⁵⁵. Co więcej, jak zauważa Jacek Tebinka, Beck sądził, że wciąż prowadzi z Hitlerem dyplomatyczną rozgrywkę praktycznie do końca, długo po tym, jak kanclerz III Rzeszy zdecydował się na wojnę⁵⁶. W związku z tym u niektórych autorów odnajdujemy wątpliwość, jak uzasadnić, że – jak to ujął Krasuski – z fałszywych założeń wyciągnięto słuszny wniosek⁵⁷ – czyli decyzję o rzuceniu Hitlerowi wyzwania w porozumieniu z Wielką Brytanią i Francją.

Jest to paradoks, który polscy historycy dostrzegają, ale nie uznają za przeszkodę dla uznania, że polskie władze postąpiły w jedyny możliwy i jednocześnie słuszny sposób (przy czym obie te kwalifikacje warunkują się wzajemnie). Zasadniczą rolę gra tu odwołanie się do imperatywu obrony niepodległości za wszelką cenę i trudno nie odnieść wrażenia, że akademicka historiografia po prostu odmawia pochylenia się nad alternatywami w rodzaju współpracy z III Rzeszą lub ZSRR jako czymś niestosownym w sensie ideowo-politycznym i że jak ognia unika wszelkich porównań z licznymi państwami, które na taką współpracę się zdecydowały. Jedyne, co w takim razie pozostaje, to, jak pisał Stanisław Żerko, wyobrazić sobie, że hipotetyczny polski minister spraw zagranicznych na miejscu Becka sięgnąłby po „bardziej wyrafinowaną taktykę” w stosunku do Niemiec, albo „bardziej finezyjnie” rozgrywałby kwestię ewentualnej współpracy z ZSRR⁵⁸. Choć w kontekście omawianych tu dyskusji Marian Jerzy Zacharias bronił prawa do „zastanawiania się nad alternatywnymi możliwościami

zresztą żadnych danych, aby twierdzić, iż Mościcki, Rydz-Śmigły czy Beck gotowi byli sami pójść na taką ostateczność”. *Z problemów najnowszej historii Polski*, 378.

⁵³ Karski, *Wielkie mocarstwa* 278–279.

⁵⁴ Zob. np. polemikę Kornata z książką Żerki (*Dzieje Najnowsze* 4 (2000): 71–90), odpowiedź autora (*Dzieje Najnowsze* 4 (2001): 103–112), oraz komentarz Zacharias (*Dzieje Najnowsze* 4 (2001): 113–119).

⁵⁵ Zob. np.: Karski, *Wielkie mocarstwa*, 259; Stanisław Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939* (Poznań: Instytut Zachodni, 1998), 465–467; Jan Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945* (Poznań: Wyd. Poznańskie, 2000), 252–259.

⁵⁶ Jacek Tebinka, „Polska a Wielka Brytania”, w *Kampania polska*, red. Marek P. Deszczyński i Tymoteusz Pawłowski 485–499.

⁵⁷ Krasuski, *Tragiczna niepodległość*, 259.

⁵⁸ Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie*, 467.

biegu wydarzeń” i formułowania adekwatnych hipotez⁵⁹, to jak dotąd w debatach nad przedwrześniową polityką polską nikt nie sformułował hipotezy alternatywnego biegu wydarzeń, mogącej legitymować się czymś na kształt zwiększonego prawdopodobieństwa. Zapewne dlatego, że nic istotnego w zasadzie nie wiadomo o jakichś kontrowersjach czy wahaniach ówczesnych władz w kwestii polityki zagranicznej, którą w obliczu niemieckiego zagrożenia poparła też opozycja – historykowi brak więc adekwatnego punktu zaczepienia w tej materii.

CZY POLSKA PRZEGRAŁA KAMPANIĘ WRZEŚNIOWĄ?

W poświęconym Wrześniowi piśmiennictwie epoki komunistycznej uderza diametralnie różna ocena postawy przedwojennych władz politycznych i wojskowych oraz postawy wojska i społeczeństwa czy też narodu (tych ostatnich pojęć używa się na ogół wymiennie). W największym skrócie można powiedzieć, że postawę władz oceniano jako fatalną i kompromitującą, a postawę społeczeństwa-narodu jako godną podziwu i uznania – i nie trzeba wyjaśniać, jaka polityczna pedagogika kryła się za tą dychotomią. Została ona przejęta od krytycznie wobec Sanacji nastawionej części emigracji, czego świadectwem było np. wydanie w 1957 roku poświęconych Wrześniowi emigracyjnych esejów Ksawerego Pruszyńskiego pt. *Księga ponurych niedopowiedzeń*, które, jak bez ogródek stwierdzał anonimowy autor przedmowy, były „niezamierzonym potwierdzeniem słuszności naszej polityki”, ukazującym „raz jeszcze całą podłość i nicłość owych władców Polski dowieśniowej”⁶⁰.

Dychotomię tę widać bardzo wyraźnie np. u Marii Turlejskiej, która przerywa swą chronologiczną opowieść o Wrześniu, aby podzielić się z czytelnikami następującą interpretacją:

Żołnierz polski nie bił się za swój rząd ani za swojego wodza. Bił się za swój kraj, walczył przeciwko najeźdźcom. Żołnierz polski nie bił się dla Anglii, Francji, dla aliantów, którzy wbrew swym własnym interesom nie przyszli mu z pomocą, ale walczył przeciw ujarzmieniu i niewoli. Żołnierz polski walczył, aby wyczerpać siły wroga, aby odplącić mu za agresję, aby nie oddać za darmo swej ziemi. Był to rzeczywisty wkład Polski w tę pierwszą bitwę drugiej wojny światowej. Kampania wrześniowa to zarazem demonstracja aktywnej postawy oporu, czynnego protestu, przeciwstawienie się bierności i kapitulacji, kompromisom i układom z wrogiem⁶¹.

Warto zwrócić uwagę na zastosowany tu retoryczny zabieg, który będzie też szeroko wykorzystywany w późniejszych interpretacjach Września: głęboką re-

⁵⁹ Zacharias, *Rok 1939*, 41. Autor z widoczną aprobatą wspomina hipotezę Winstona Churchilla, że gdyby Francja, W. Brytania i ZSRR w 1939 roku porozumiały się, do wybuchu II wojny światowej mogłoby w ogóle nie dojść – jednak w ogóle nie zastanawia się nad prawdopodobieństwem takiego scenariusza.

⁶⁰ Ksawery Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń* (Warszawa: MON, 1957), 7.

⁶¹ Turlejska, *Druga Wojna*, t. I, 128.

definicję całej kampanii, stanowiącą uzasadnienie długiej listy wymienionych tu celów „polskiego żołnierza”. Z wojny niemiecko-polskiej (w ujęciu Turlejskiej, o czym była już mowa, ZSRR pozostał w tym konflikcie neutralny) kampania przeistaczała się w pierwszą bitwę II wojny światowej, a jej sens stawał się bardziej polityczno-psychologiczny niż wojskowy. Ponieważ „żołnierz polski” nie bił się ani za swego wodza, ani rząd, ani aliantów – ich klęska poniekąd przedstawiała być jego klęską, natomiast wobec niemożliwości skutecznego oporu, sama demonstracja waleczności, nieugięta postawa i gotowość do poświęceń stawały się namiastką zwycięstwa. „Żołnierz polski” – synekdocha całego społeczeństwa – stawał się tu w zasadzie świadkiem klęski rządu, dowództwa i aliantów, samemu pozostając niezwyciężonym, a nawet umacniając się w swej woli walki. Zabrzmi to paradoksalnie, trudno jednak nie skwitować tej logiki znaną maksymą Józefa Piłsudskiego: *być zwyciężonym i nie ulec, oto zwycięstwo*.

Rzecz jasna, taki obraz Września trącił pewną schizofrenią: nie tylko zwycięstwo i klęska zlewają się tu w nierozdzielną całość, ale też dokładnie te same elementy są pozytywnie lub negatywnie oceniane jako rezultat działań społeczeństwa bądź władz. W cytowanej interpretacji Turlejskiej sama decyzja o zbrojnym stawieniu oporu III Rzeszy jawiła się jako rezultat zbiorowej woli polskiego narodu/społeczeństwa, z którą sanacyjne władze nie miały jakby nic wspólnego. Podobną sugestię odnajdzie czytelnik *Wojny obronnej Polski* z 1979 roku⁶². Jeszcze wyraźniej ów wysiłek ujęcia Września jako swoistego sukcesu, w którym ówczesne władze nie uczestniczyły w sposób niemal cudowny, widać w interpretacji Wojciecha Kętrzyńskiego:

Nie wolno jednak, dokonując tej krytycznej oceny naszej przeszłości, nie doceniać, iż w latach 1936–1939 naród polski zdobył się na duży, jak na swoje możliwości, na heroiczny wysiłek, by w obliczu nadchodzącej burzy odrobić ogromne zaniedbania na odcinku naszej obronności. Dzięki temu wysiłkowi, moralnemu i materialnemu, wojsko polskie mogło we wrześniu walczyć z honorem, mimo iż nie mogło oprzeć się druzgocącej przewadze wroga⁶³.

W ujęciu autorów prokomunistycznych kampania wrześniowa była nie tylko klęską, kompromitującą władze i ustrój „burżuazyjnej Polski”, i nie tylko swoistym zwycięstwem żołnierza/narodu, ale też lekcją, bolesną acz konieczną – wskazującą, jak ta Polska ma w przyszłości wyglądać. Po trosze *felix culpa*, a po trosze konwulsją nieuniknienie towarzyszącą przejściu ku kolejnej fazie rozwoju historycznego, jakim miał być ustrój socjalistyczny, jednolita struktura etniczna, granice na Odrze i Nysie, oraz sojusz z ZSRR. Tytułem ilustracji oddajmy głos bez wątplenia miarodajnemu Eugeniuszowi Kozłowskiemu:

Klęska wrześniowa i okupacja kraju przez hitlerowskiego najeźdźcę nie złamały narodu. Żołnierz polski nie złożył broni; włączał się do walki na wszystkich frontach wojny

⁶² *Wojna obronna Polski*, 314–315.

⁶³ Kętrzyński, *Z problemów najnowszej historii*, 386.

z faszyzmem (...). Wrzesień 1939 r. zapoczątkował proces przewartościowywania poglądów i postaw w kwestiach o kapitalnym znaczeniu dla dalszego bytu narodowego i państwowego. Na tle jednoznacznie negatywnej oceny i powszechnej krytyki ustroju burżuazyjno-obszarniczego, w szerokich warstwach społeczeństwa zaczęło narastać i utrzymywać się przekonanie o konieczności dokonania zasadniczych zmian społeczno-ustrojowych w Polsce. Już wówczas zaczęły kształtować się nowe siły społeczne, postulujące potrzebę przejścia władzy przez ugrupowania demokratyczne, które będą zdolne do zapewnienia odrodzonemu państwu polskiemu trwałej niepodległości i bezpiecznego pokojowego rozkwitu naszej ojczyzny (...) w oparciu o jedynie realny sojusz i przyjaźń ze wschodnim sąsiadem – Związkiem Radzieckim⁶⁴.

Podsumujmy: Wrzesień nie był zatem jedynie „prologiem zwycięstwa” (jak to ujął nieco mniej wyrobiony politycznie generał Abraham)⁶⁵ jako wstępny rozdział II wojny światowej, którą Niemcy wszak przegrały, ani też klęską połowiczną, bo honorową i będącą manifestacją woli i zdolności do zbrojnego oporu polskiego społeczeństwa, ale też prologiem zwycięstwa komunizmu w Polsce, dlatego właśnie, że był tak dotkliwą klęską II RP. Jak to zwięźle ujął Jerzy Putrament w wielokrotnie wznawianej powieści *Wrzesień*:

Oto chwila, kiedy kraj ten, kiedy ten naród cierpieniami i krwią przekonuje się, że ma złych i głupich przywódców. Teraz mu drogę pokazać, niechby mozolną i długą, teraz go uczyć, jakie wnioski z historii należy wyciągać⁶⁶.

O ile w pierwszych latach powojennych, wśród ludzi pamiętających jeszcze gorycz klęski wrześniowej, argumentacja ta znajdowała z pewnością żywy odźwięk, choćby niechętny, czterdzieści lat po Wrześniu, gdy ukazała się *Wojna obronna Polski*, stanowić już musiała skostniały dogmat. Być może przywoływano go swoistą siłą bezwładu, a być może, przynajmniej częściowo, w odpowiedzi na stanowisko, które właśnie ukonstytuowało się w polskim piśmiennictwie, aby wraz z upadkiem PRL okrzepnąć i w bliższych nam czasach przyjąć podobnie dogmatyczny charakter: że klęska Polski w 1939 roku nie tylko niosła w sobie zaczątek przyszłego zwycięstwa i nie powinna nam przesłaniać osiągnięcia, jakim był wojenny wysiłek i mobilizacja społeczeństwa, ale że jest w ogóle pozorna, jest złudą przesłaniającą sukces, jakim w istocie był Wrzesień.

Za ojca tego poglądu, którym chciałbym zakończyć ten przegląd wrześniowych interpretacji, trzeba uznać Leszka Moczulskiego, autora monumentalnej *Wojny Polskiej 1939*, jednej z najdalej idących apologii sanacyjnego kierownictwa politycznego i wojskowego, którego zalety, zdaniem autora, potwierdziły nie tylko wygrywane głosami „znacznie więcej niż połowy społeczeństwa” wybory, ale przede wszystkim „zdolność rozwiązywania problemów społeczeństwa i państwa”⁶⁷, czego ukoronowaniem było „dobre, a może nawet bardzo dobre” roze-

⁶⁴ *Wojna obronna Polski*, 857.

⁶⁵ Abraham, *Z problemów najnowszej historii*, 363.

⁶⁶ Jerzy Putrament, *Wrzesień* (Warszawa: MON, 1966), 414.

⁶⁷ Leszek Moczulski, *Wojna polska 1939* (Warszawa: Bellona, 2009), 868.

granie kampanii 1939 roku. W zasadzie Moczulski stawia polskiemu dowództwu jeden tylko fundamentalny zarzut, na tle polskiego piśmiennictwa o Wrześniu dość wyjątkowy: że planując wojnę z Niemcami, wykazało się „nadmiernie realistycznym podejściem” i w ogóle nie zakładało „działań o charakterze symbolicznym”, co „okazało się poważnym błędem, a żywiołowe akcje o wielkiej sile emocjonalnej tylko częściowo wyeliminowały ten brak”⁶⁸. W interesującej nas tu kwestii „zwycięstwo czy klęska” Moczulski wskazuje, że udało się „wywalczyć zarówno polski cel polityczny tej kampanii, jak i jej cel strategiczny. To było wiele, znacznie więcej niż się można było spodziewać przy tak beznadziejnej sytuacji wyjściowej, w tak trudnych warunkach, wobec – ostatecznie – otwartej felonii sprzymierzeńców. Natomiast Wehrmachtowi nie udało się w przewidzianym terminie osiągnąć celów politycznych i strategicznych”⁶⁹. Jeśli chodzi o cele polityczne, to autor ma oczywiście na myśli umiędzynarodowienie wojny, przekształcenie jej w II wojnę światową; cele strategiczne zaś, to uwikłanie większości sił niemieckich w kampanię polską, uniemożliwiający obronę przed spodziewaną ofensywą francuską. Że ta ofensywa nie nadeszła, to wina francuskiego dowództwa, a przede wszystkim generała Gamelina, którego Moczulski oskarża i o nieudolność i o tchórzostwo. Polacy wykonali, co do nich należało, wręcz wyśmienicie. Wehrmacht natomiast poradził sobie wyraźnie gorzej: musiał kilkakrotnie rewidować swe plany kampanii, przede wszystkim zaś – prosić o pomoc ZSRR. Warto zauważyć, że porównywanie skuteczności polskiego oporu w 1939 roku z kolejnymi ofiarami agresji III Rzeszy w latach 1940–41, przy czym jako miarę często stosuje się średnie dobowe tempo marszu czołowych jednostek Wehrmachtu (bo akurat w świetle tej miary Wojsko Polskie prezentuje się korzystnie) jest standardem w polskich analizach Września; natomiast porównanie skuteczności działań Wehrmachtu i Wojska Polskiego, uwieńczone rezultatem korzystnym dla tego ostatniego, wydaje się odosobnionym pomysłem Moczulskiego.

Argumentacja Moczulskiego przynajmniej częściowo trafiła na podatny grunt. Jego tezy przywołuje z uznaniem Wiczorkiewicz, podkreślając, że Polska „spełniła sojusznicze zadanie” w walce z Wehrmachtem, a w walce z Armią Czerwoną „zaświadczyła o niezwykłych polskich prawach do Kresów”⁷⁰ – co też można uznać za retoryczny substytut zwycięstwa. Zasadniczy ich zręb powtarza Tadeusz Jurga – najpłodniejszy chyba autor publikacji o Wrześniu, powstających na przestrzeni przeszło czterdziestolecia⁷¹ – w zakończeniu *Obrony Polski*:

Mówiono, że Polska przegrała wojnę. Dzisiaj wiemy na pewno, że tę pierwszą kampanię wojenną przegrała również Europa. Wiemy, że można było wygrać już w pierwszym starciu całą wojnę, gdyby nie kunktatorstwo mocarstw zachodnich i paniczny ich strach przed

⁶⁸ Moczulski, *Wojna polska*, 456.

⁶⁹ Moczulski, *Wojna polska*, 925.

⁷⁰ Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski*, 107–110.

⁷¹ Jurga ogłosił co najmniej kilkanaście prac – popularyzatorskich i monograficznych – o Wrześniu, w tym na przestrzeni lat 1972–2015 trzy książki o bitwie nad Bzurą; jego dorobek sam w sobie podważa wagę cezury 1990 roku w polskim dyskursie o Wrześniu. Synteza *Obrona Polski 1939* (Warszawa: PAX, 1990) ma nowszą wersję *Obrona Polski i Europy* (2014), ponieważ jest ona jednak całkowicie wtórna, odwołując się do tej pierwszej.

dwoma wielkimi mocarstwami [Niemcami i ZSRR – AK]. Narzuca się więc wniosek, że to nie Wojsko Polskie doznało klęski, lecz strategia wielkich mocarstw europejskich zepchnęła je na pozycje z góry stracone. Mimo to Wojsko Polskie podjęło nierówną walkę, opierając się potężnej Wehrmachcie i Armii Czerwonej. Zostało ono zmiażdżone, ale nie skapitulowało. W świetle powyższego o katastrofie narodowej nie zadecydowały błędy popełnione przez rząd polski i naczelne dowództwo (...) Jeśli zważymy sytuację polityczną u progu drugiej wojny światowej w porażonej bezwładem Europie, to klęska Polski była potrzebna w perspektywie późniejszego zwycięstwa koalicji⁷².

Mamy tu zatem motywy już dobrze znane i zakorzenione w polskim dyskursie wrześnieowym, tyle że całkiem odmiennie etykietowane. W interpretacji komunistycznej to nie naród, czy szerzej – nie Polska przegrała wojnę 1939 roku, lecz sanacyjne władze i dowództwo; tutaj zaś nie Polska, lecz Zachód i jego strategia. W interpretacji komunistycznej klęska 1939 roku także była „potrzebna w perspektywie późniejszego zwycięstwa” – tyle że zwycięstwo to poza klęską III Rzeszy obejmowało też zwycięstwo komunizmu w Polsce.

Już w roku 1970 Zdzisław Szpakowski wskazywał, że przerzucanie odpowiedzialności za klęskę Polski na zachodnich sojuszników jest „zastępowaniem jednej legendy” – „wystawiającej naród polski na pośmiewisko obcych i własnych pokoleń młodzieży” – przez „inny rodzaj legendy”⁷³. Szanse potencjalnej francuskiej ofensywy generalnej we wrześniu kwestionowali wspomniani tu już Li-tyński i Zgórniak, a także Sójka-Wilmański, Hajnicz i ostatnio Wojciech Mazur⁷⁴. Nie przekonuje to jednak szeregu specjalistów, np. Marka Kornata, według którego co prawda nie sposób rozstrzygnąć, „czy armia francuska mogła coś dla Polski zrobić, czy nie, należy [jednak] przyznać, że zobowiązania nie zostały wykonane, a więc [...] nie ma podstaw do rewizji stanowiska, jakie historiografia polska w tych sprawach zajmuje”⁷⁵. Niejasne stanowisko zajmują tu Marek Deszczyński i Tymoteusz Pawłowski, redaktorzy dwutomowej parasyntezy *Kampania polska* wydanej z okazji siedemdziesiątej rocznicy Września, gdzie odnajdujemy obszerny esej Moczulskiego, będący streszczeniem *Wojny Polskiej*, zamieszczony obok artykułów historyków zagranicznych, którym pomysł, że Polska w zasadzie nie przegrała kampanii wrześnieowej, a nawet była ona sukcesem Wojska Polskiego, chyba w ogóle nie przyszedł do głowy. Że „stanowisko historiografii polskiej w tych sprawach” udało się jednak, wiele lat przed rzezoną rocznicą, wyeksportować, świadczy następująca konkluzja Normana Daviesa z jego *Historii Polski*:

Nie należy jednak zapominać, że zadaniem Polaków nie było pokonanie Niemców. Zgodnie z militarnymi debatami przeprowadzonymi w lecie, Wojsko Polskie miało jedynie

⁷² Jurga, *Obrona Polski 1939*, 743.

⁷³ Zdzisław Szpakowski, „Wojna i legendy”, w *Z problemów najnowszej historii Polski*, wyb. Bohdan Skaradziński i Zdzisław Szpakowski (Kraków: Znak, 1972), 398–410.

⁷⁴ Wojciech Mazur, „Ofensywa «zdrajców z Zachodu». Francuski V Korpus Armijny w działaniach na terenie Saary we wrześniu 1939 roku”, *Technika Wojskowa Historia* 5 (2022).

⁷⁵ Kornat, *Polityka zagraniczna*, 539.

powstrzymać Wehrmacht przez okres dwóch tygodni, jakiego zachodni alianci potrzebowali na rozpoczęcie wielkiej ofensywy z udziałem siedemdziesięciu gotowych do walki, stacjonujących nad Renem dywizji francuskich. Gdy nadszedł czas, Polacy wypełnili swoje zadanie, natomiast nie wypełnili go Francuzi i Brytyjczycy⁷⁶.

O ile w ujęciu komunistycznym odpowiedzialność za klęskę spadała wyłącznie na rząd i dowództwo (wspólnie reprezentujących „burżuazyjny ustrój” lub „burżuazyjną Polskę”), tutaj zostaje ona przeniesiona na zachodnich polityków i generała Gamelina. W związku z tym samo pojęcie klęski – jako zjawiska, które domaga się wskazania winnych – traci sens w odniesieniu do polskiego Września i zostaje zastąpione bardziej neutralnym pojęciem katastrofy, tragedii itp. Co intrygujące, teza, iż skoro Polska wypełniła swą część zobowiązań sojuszniczych, to wojny w zasadzie nie przegrała, nie do końca automatycznie pociąga za sobą wiarę, że gdyby Francuzi ruszyli ze swą ofensywą, wojna byłaby wygrana dla koalicji antyniemieckiej już w 1939 roku. Oczywiście, hipoteza ta wydaje się logicznym dopełnieniem przekonania, że Polska tak naprawdę klęski nie doznała, ale nie warunkuje go. Polska nie przegrała, ponieważ wypełniła swe sojusznicze zobowiązanie niezależnie od tego, że Francja i Wielka Brytania ich nie wypełniły i niezależnie od tego, czy mogły je wypełnić.

PODSUMOWANIE

Pojęcie klęski implikuje pojęcie odpowiedzialności, która z kolei ma to do siebie, że wypada kogoś nią obarczyć. W związku z tym dziewiątego marca 1940 roku na posiedzeniu Rady Narodowej Stanisław Mikołajczyk następująco uzasadniał potrzebę powołania komisji do zbadania przegranej wojny:

Na wstępie sam wniosek określa, że oczywiście główną przyczyną klęski wrześniowej Polski w przeświadczeniu Rady jest najazd naszych nieprzyjaciół. Oprócz tego istniały jednak jeszcze względy natury wewnętrznej. Tym samym przez przyjęcie tego wniosku przesądzamy w naszej opinii, że istniała wina, za którą ponoszą odpowiedzialność ostatnie rządy polskie, które w złym dowodzeniu, a poprzednio w złym rządzeniu państwem przyczyniły się do tak szybkiego rozwoju naszego nieszczęścia.⁷⁷

Mikołajczyk mówił o klęsce wrześniowej, wykorzystując, może mimowolnie, matrycę polskiej debaty o rozbiorach, o paradygmatycznej polskiej klęsce narodowej, której przyczyn polska historiografia szukała nie tylko w obcej przemocy, ale też „winach własnych”, których wyświechtanie miało mieć sens pedagogiczny, stanowić przestrożę na przyszłość. Można by uznać, że polski dyskurs o Wrześniu rozwija się wokół tej dychotomii „winy cudze – winy własne” aż po czasy nam współczesne. Tyle że, jak starałem się pokazać, „winy własne” widać głównie w rozwa-

⁷⁶ Norman Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, przeł. Elżbieta Tabakowska, t. II (Kraków: Znak, 1992), 548.

⁷⁷ Cyt. za Adamczyk i Gmitruk, *Sprawcy klęski*, 17.

zaniach alternatywnych, wskazujących, jak potencjalnie czy też hipotetycznie można było czy też należało im zaradzić. Pomijając ich większe lub mniejsze walory intelektualne i poznawcze, rozważania takie są na ogół wyrazem niemożności pogodzenia się z wrześniową klęską. Generał Kirchmayer pisał, że zważywszy polski potencjał militarny jednoczesny konflikt z III Rzeszą i ZSRR mógł być tylko „protestem zaznaczonym przed światem przy pomocy wszystkich dostępnych dla nas środków”.⁷⁸ Kontrfaktyczne rozważania o Wrześniu proponują mniej lub bardziej sensowne i wnikliwe analizy zaniedbań i błędów polskich władz i dowództwa, poza tym jednak łączy je intencja, którą można określić właśnie jako gest protestu, odmowy pogodzenia się z klęską. Jest to typowa motywacja (tu można by ją określić retoryczną lub terapeutyczną), dla której kontrfaktyczne scenariusze pojawiają się w praktyce historiograficznej, wobec czego względy poznawcze pełnią rolę wtórną – o czym szerzej pisałem gdzie indziej.⁷⁹

U autorów utrzymujących, że Polska tak naprawdę nie przegrała wojny '39 roku, bo osiągnęła, co miała osiągnąć lub co w danych okolicznościach było możliwe, ta sama intencja przemawia tak apodyktycznie, że domaga się rewizji powszechnie uznanych pojęć – przede wszystkim pojęcia klęski. To też nie nowość w polskiej tradycji historycznej, lecz nawiązanie do najpopularniejszej chyba interpretacji dziewiętnastowiecznych powstań narodowych, wedle której, mimo że na pozór niosły one ze sobą klęskę za klęską, w gruncie rzeczy przyczyniać się miały do odzyskania niepodległości, a włożony w nie wysiłek „nie szedł na marne”. Co warto podkreślić, ta patriotyczna interpretacja miała się świetnie w PRL i wpisywała w forsowaną wówczas wizję narodowych dziejów. „Powodzenie” – pisał w 1962 roku Józef Dutkiewicz o dorobku powstań listopadowego i styczniowego – „nie zawsze jest dostatecznym sprawdzianem wartości” i dodawał, że „dziś dostrzegamy to w skali światowej”, wskazując na Wielką Rewolucję Francuską, rok 1848, Komunę Paryską i rewolucję 1905 roku jako wydarzenia, które choć w krótkiej perspektywie wydawać się mogły klęskami, w dłuższej przyczynić się miały do zwycięstwa idei socjalistycznych w wymiarze globalnym⁸⁰. Podobnie teza, że wojna '39 roku prowadzona była przez stronę polską w zasadzie bardzo racjonalnie, a właściwą miarą jej skuteczności winno być porównanie, rzecz jasna dla Polski korzystne, z francuską kampanią roku 1940, forsowana była przynajmniej od publikacji *Siedmiu polskich grzechów głównych* płk. Zbigniewa Załuskiego w tymże 1962 roku. Wszystko to pokazuje, że często spotykana opinia, iż wraz z upadkiem komunizmu w polskim dyskursie o Wrześniu nastąpił zasadniczy przełom, jest nieporozumieniem.

Pogląd, że Wrzesień nie był w ogóle polską klęską, należałoby zapewne postrzegać jako ekwiwalent zjawiska w psychologii zwanego wyparciem, co by wskazywało, że nadal odczuwa się go jako pewnego rodzaju kompromitację⁸¹. To samo

⁷⁸ Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, 256.

⁷⁹ Adam Koźuchowski, „More than True: the Rhetorical Function of Counterfactuals in Historiography”, *Rethinking History* 19(3) (2014): 337–356.

⁸⁰ Józef Dutkiewicz, „Dwa powstania”, *Odgłosy* 5 (1962): 1–7 (cyt. 7).

⁸¹ Pomijam tu fikcje literackie, w których Polska wygrywa II wojnę światową i staje się wielkim mocarstwem. Ciekawą interpretację takich narracji inspirowaną teorią postkolo-

wolno sądzić o dominującym (lub podającym się za taki) we współczesnej akademickiej historiografii poglądzie, że o jakichkolwiek alternatywach w związku z Wrześniem nie wolno nawet myśleć. Warto pamiętać, że jest to retoryczna konwencja przedstawiania klęski odwołująca się do tradycji sięgającej starożytności. Już Demostenes w mowie na część poległych pod Cheroneą Ateńczyków przekonywał, że polegli w słusznej sprawie są w zasadzie zwycięzcami, choćby ponieśli klęskę. Nie należy jednak zapominać, że w ten wzniosły sposób pragnął odwrócić uwagę od własnej odpowiedzialności za tę klęskę, a powtarzanie tego gestu przez historyków zaświadcza o sile pięknej tradycji, ale nie o naukowej dociekliwości.

PODZIĘKOWANIA

Powyższy artykuł powstał w ramach prac nad grantem Narodowego Centrum Nauki nr 2020/37/B/HS3/03906.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk, Mieczysław i Janusz Gmitruk. *Sprawcy klęski wrześniowej przed sądem historii*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2005.
- Bolesta, Adam. *Stracone szanse września '39*. Warszawa: Ek-bud, 2015.
- Brzoza, Czesław i Andrzej Leon Sowa. *Historia Polski 1918–1945*. Kraków: Wyd. Literackie, 2006.
- Czubiniński, Antoni. *Między Niemcami a Rosją. Społeczeństwo polskie w walce o przetrwanie i zachowanie niezależności państwowej w XIX i XX w.* Poznań: Instytut Zachodni, 1998.
- Davies, Norman. *Boże Igrzysko. Historia Polski*, przeł. Elżbieta Tabakowska. Kraków: Znak, 1992.
- Forczyk, Robert. *Fall Weiss. Najazd na Polskę 1939*, przeł. Jan Szkudliński. Poznań: Rebis, 2020.
- Getter, Marek i Adam Tokarz. *Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie. Poradnik bibliograficzny*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 1970.
- Goutard, Antoine. *1940. Wojna straconych okazji*, przeł. Jan Gerhard. Warszawa: MON, 1959.
- Górski, Grzegorz. „To proste – będziemy się bić, czyli czy Gdańsk wart był wojny”. *Czasy Nowożytne VIII/ IX* (2000): 43–62.
- Grzelak, Czesław i Henryk Stańczyk. *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*. Warszawa: RYTM, 2005.
- Honkisz, Władysław. „Gorzkie prawdy o wrześniu '39”. *Dziś. Przegląd Społeczny* 7, 72 (1996): 39–47.
- Jurga, Tadeusz. *Obrona Polski 1939*. Warszawa: PAX, 1990.
- Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, red. Marek i Tymoteusz Pawłowski Deszczyński. Warszawa: Neriton, 2014, t. I–II.
- Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*. T. I–III, oprac. Izabela Kowalska, Irena Sawicka et al. Warszawa: MON, 2002–2009.

nialną daje Natalia Lemann, „Alternatywna miara wielkości. Postkolonialne uwarunkowania wizji hegemonicznej przeszłości Polski w wybranych historiach alternatywnych”, *Porównania* 14 (2014): 19–41.

- Karski, Jan. *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945*, przeł. Elżbieta Morawiec. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2019.
- Kirchmayer, Jerzy. *Kampania wrześniowa*. Warszawa: Czytelnik, 1946.
- Kornat, Marek. *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje ministra Becka*. Gdańsk: Muzeum II wojny światowej, 2012.
- Krasuski, Jerzy. *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2000.
- Lityński, Józef. „Czy Polska musiała przegrać w 1939 roku?”. *Wojskowy Przegląd Historyczny* 4 (1996): 232–265.
- Łojek, Jerzy. *Agresja 17 września 1939*. Warszawa: PAX, 1990.
- Łubieński, Tomasz. *1939. Zaczęło się we wrześniu*. Warszawa: Nowy Świat, 2009.
- Mackiewicz, Stanisław. *Polityka Becka*. Kraków: Universitas, b.d. (za: Paryż: Instytut Literacki, 1964).
- Moczulski, Leszek. *Wojna polska 1939*. Warszawa: Bellona, 2009.
- Nałęcz, Tomasz et. al. *Historia Polski*. Warszawa: PWN, 2007.
- Niewęgłowska, Aneta i Lech Wyszczelski. *W przededniu II wojny światowej*. Siedlce: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, 2018.
- Nowosadzki, Ryszard. *Zapobiec klęsce. Wrzesień '39 alternatywnie*. Lublin: RN-Press, 2017.
- Pawłowski, Tymoteusz. *Sowieci nie wchodzi. Polska mogła wygrać w 1939 roku*. Warszawa: Fronda, 2022.
- Porwit, Marian. *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 roku*, t. I–III. Warszawa: Czytelnik, 1983.
- Pruszyński, Ksawery. *Księga ponurych niedopowiedzeń*. Warszawa: MON, 1957.
- Putrament, Jerzy. *Wrzesień*. Warszawa: Wyd. MON, 1966.
- Roszkowski, Wojciech. *Najnowsza historia Polski. 1939–1945*. Warszawa: Świat Książki, 2011.
- Spojrzenie na polski wrzesień 1939 roku*, red. Tadeusz Kondracki. Warszawa: Neriton / IH PAN, 2011.
- Szeremietiew, Romuald. *Sila złego... Niemcy-Polska-Rosja*. Warszawa: Rytm, 2015.
- Topolski, Jerzy. *Historia Polski*. Poznań: Wyd. Poznańskie, 2003.
- Turlejska, Maria. *Druga Wojna Światowa. Prawdy i fikcje*, t. I. Warszawa: Książka i Wiedza, 1966.
- Wieczorkiewicz, Paweł. *Kampania 1939 roku*. Warszawa: KAW, 2001.
- Wieczorkiewicz, Paweł. *Historia polityczna Polski 1935–1945*. Warszawa: Książka i Wiedza, 2005.
- Wielka Historia Polski*, red. Stanisław Grodziski et. al., t. V. Kraków: Fogra, 2003.
- Wojna obronna Polski 1939*, oprac. Mieczysław Cieplewicz, Tadeusz Jurga, Eugeniusz Kozłowski et. al. Warszawa: MON, 1979.
- Wrzesień 1939. Wojna na dwa fronty*, red. Janusz Gmitruk i Wojciech Włodarkiewicz. Warszawa: Muz. Historii Pol. Ruchu Ludowego, 2010.
- Z problemów najnowszej historii Polski. Wrzesień 1939*. Wybór: Bohdan Skaradziński i Zdzisław Szpakowski. Kraków: Znak, 1972.
- Zacharias, Michał Jerzy. „Rok 1939. Fakty, hipotezy, opinie, interpretacje”. *Dzieje Najnowsze* 3 (2009): 33–58.
- Zarys historii Polski*, red. Janusz Tazbir. Warszawa: PIW, 1980.
- Zgórniak, Marian. *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 1993.
- Żerko, Stanisław. *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań: Instytut Zachodni, 1998.